

## NĘDZA KOBIET I DZIECI W ROSJI SOWIECKIEJ

Rewolucja Francuska proklamowała prawa człowieka, zniósła tyranję władzy absolutnej i krzywdzący przywileje klasy szlacheckiej.

System rządów sowieckich jest wprost przeciwny demokratyzmowi zapoczątkowanemu przez Francję blisko 150 lat temu.

Podstawowa zasada bolszewizmu polega na zaprzeczeniu niezależnej wartości prawa. Prawo jako norma życia społecznego nie istnieje w ideologii bolszewickiej, nosi tylko charakter narzędzia. Celem tej ideologii — to dyktatura partji komunistycznej, mylnie zwana dyktaturą proletariatu, czyli „władza nieograniczona żadnym prawem ani przepisem, oparta bezpośrednio na gwałcie“ (określenie samego Lenina).

Lenin jak najusilniej głosił konieczność i celowość gwałtu oraz krwawych represyj.

„Czy sądzicie, że bez najtwardszego terronu rewolucyjnego potraficie zwyciężyć? — mawiał on, ile razy zauważał, że któryś z partji protestował przeciw gwałtom doradczą kary śmierci — jakaż to będzie ta nasza dyktatura, jeżeli my sami okażemy się pospolitymi niedołęgami!“

— Czy nie widzieli, że Rosja ginie pod waszymi rządami? — spytał kiedyś pewien mój znajomy Komisarz Spraw Zagranicznych Czezerina.

— Zapabiliśmy rewolucję na całym świecie i na tem właśnie nam zależało — odpowiedział mu.

Religia, prawo boskie i naturalne, patriotyzm, tradycja i wolność zostały przekreślone w imię racjonalistycznej koncepcji, mającej na celu nowy porządek świata, oparty na materializmie powszechnej ekonomji społecznej i technice nowożytnej, koncepcji zrodzonej w potężnych chłodnych mózgach i wprowadzonej w życie, narzuconej wielomiljonowemu narodowi żelazną wolą kilkudziesięciu jednostek.

Dziesięcioletnia rocznica panowania bolszewików w Rosji zwróciła na nich w roku ubiegłym szczególną uwagę.

Artykuł anonimowego autora w ostatniej „Revue des deux Mondes“ omawia ten jubileusz, podając szereg faktów i statystycznych zestawień.

Poza morzem przelanej krwi, kleskami głodowymi, wyczerpaniem i wyniszczeniem dawnych sił i zasobów, dwoma milionami bezrobotnych i nędzą ludności wiejskiej, gniecionej straszными podatkami, zatrzymuje się autor artykułu nad stanem moralnym ludności, równie groźnym jak stan materialny.

Sprawą krzywdy kobiety i dziecka zajął się w jednym z dawniejszych numerów feministyczny tygodnik „La Française“.

Zauważyć należy, że artykuły w obu pismach są bezstronne i oparte na źródłach z Rosji Sowieckiej, źródłach, których nie można w żadnym razie posądzać o przeczerńianie obrazu.

o

W Rosji Sowieckiej miłość została uznana za fizyczną konieczność, nie nakładającą żadnych zobowiązań ani nie pociągającą odpowiedzialności; nawet urzędowe zalegalizowanie związku nie jest obowiązujące, rozwód również nie wymaga żadnych formalności oprócz zobopólnej zgody „małżonków“.

Taki porządek rzeczy sprzyja rozpasaniu najniższych instynktów: wiele młodych kobiet staje się pastwą tego zdzieczenia, nieraz jeden i ten sam mężczyzna żeni się i rozwodzi kilka razy w ciągu roku.

Naoczny świadek po podróży, odbytej w Rosji w ciągu 1925 r., powiada, że tysiące kobiet oszukanych i sponiewieranych głośno protestują, narzekają i oskarżają... Niejaka Ilińska w czasopiśmie bolszewickim „Prawo i Życie“ donosi, że najwyższa instancja sądowa w Moskwie jest obarczona niezmierną ilością skarg tych opuszczonych kobiet, obarczonych dziećmi, pozostawionych bez żadnych środków do życia po trzech lub czterech rozwodach.

Straszne jest stanowisko tych, które na starość zostają bez żadnego oparcia, wyniszczone, porzucone jako bezużyteczne istoty.

„Wszystko co nie prowadzi bezpośrednio do zaspokojenia najbrutalniejszych apetytów ludzkiej natury uznane jest w naszym społeczeństwie za burżuazyjne przesady“, pisze nauczycielka komunistyczna w „Prawdzie“ z dn. 24.III. 1925 r., przedstawiając rozpasanie seksualne współczesnej młodzieży.

Ma się rozumieć, że w takich okolicznościach dziecko jest wogóle niepożądane.

Dzieci na świat wydane są uznane za własność państwa, a uczucia rodzicielskie piętnowane jako „egoistyczne“.

Ogromne masy tych dzieci są opuszczane przez rodziców nie z przymusu, ale z konieczności i nędzy, tylko drobna ich część znajduje pomieszczenie w rządowych zakładach wychowawczych. Pani Krupskaja, wdowa po Leninie, świadczy w jednym z pism bolszewickich z 1923 r., że zaledwie 8-ma część tych dzieci może liczyć na kilka lat państwowej opieki. Reszta ginie z chłodu i głodu. Systemy pedagogiczne w szkołach bolszewickich wpajają ponadto dzieciom pogardę do władzy rodzicielskiej, przenosząc tę władzę na państwo.

Do ohydnej dekadencji całej młodzieży współczesnej Rosji Sowieckiej przyznaje się dzień w dzień prasa bolszewicka. Oficjalne dane wykazują obecnie siedem milionów opuszczonych dzieci, a ileż ich jest jeszcze niezarejestrowanych ani sprawdzonych!

Jeszcze inny naoczny świadek, sprzyjający systemowi rządów w Rosji Sowieckiej, skarży się również na tę groźną anomalję. Bandy dzieci opuszczonych można

<sup>1)</sup> Z książki Srokowskiego „Elita bolszewicka“, Kraków, 1927 r., str. 42-43.

spotkać w całym kraju, powiada, gotowych na wszystko, byle zaspokoić głód, który je dreczy.

Zmarzłe trupy tych nieszczęsnych ofiar zbiera zimą co noc milicja po ulicach Moskwy.

Kalinin w Nr. 65 „Izwestji“ z 1924 r. pisze, że ta cała młodzież skazana jest na zgniliznę fizyczną i moralną, która się już dziś objawia na każdym kroku: coraz bardziej szerzy się alkoholizm, kokainomanja, zwyrodnienia różnego rodzaju i straszne ich skutki. W Nr. 67 tegoż pisma prof. Skolomowicz określa procent kokainistów wśród młodzieży na 40 do 90.

Pisma sowieckie są żywo zaniepokojone wzrostem zbrodniczości i rozpusty u małoletnich. Najpowszechniejszym zarobkiem porzuconych dziewczynek jest prostytutka, to też spotkać można w Rosji zawodowe ulicznice liczące 10 lub 12 lat.

Położenie jest tak groźne, że problem seksualny stał się obecnie jednym z głównych tematów poruszanych na licznych zebraniach komunistycznych.

„Chciałoby się głośno krzyczeć o tem co jest naszą raną najbardziej krwawiącą—pisze Siemaszko, ko-

misarz zdrowia (4 i 12.IX. 1925 r. „Izwestja“) — dzieci opuszczone, półnagie, brudne, pokryte robactwem, włózące się wszędzie po miastach i stacjach, są żywym wyrzutem naszego sumienia... na ulicach Moskwy spotykamy je całymi bandami, żyjące z żebractwa lub złodziejstwa“.

Feministki francuskie, które powitały niegdyś radośnie równouprawnienie kobiety w Rosji Sowieckiej, odwracają się teraz ze zgrozą przed ohydą krzywdy kobiety.

Straszne skutki dziesięcioletniego panowania Sowieków rosyjskich nie budzą zaufania do przyszłości nieszczęśliwego kraju.

Co będzie gdy dorosnie ta uliczna dzieciarnia, jakie ona wyda pokolenie?

Jaką przyszłość gotuje sobie Rosja, poniżając miłość małżeńską do rzędu fizycznej potrzeby, niszcząc instynkt rodzicielski, odrywając dzieci od rodziny, żeby je rzucić na ulicę?

*Dr. Marja Czapska.*